

dr hab. Rajmund Molski

Szczecin, 11 czerwca 2018 r.

Katedra Prawa Gospodarczego Publicznego  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Szczeciński

## **Recenzja rozprawy doktorskiej**

**Pani magister Marty URBAŃSKIEJ-ARENDT**

**pt. *Eksterytorialne stosowanie polskich regulacji zakazujących praktyk antykonkurencyjnych – od legalności do skuteczności normy*, Łódź 2018, s. 431**

### **I. Formalne podstawy recenzji**

Niniejsza recenzja została sporządzona na potrzeby przewodu doktorskiego Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt, zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego z dnia 20 kwietnia 2018 r., powołującą mnie na recenzenta w tym przewodzie, o czym zostałem poinformowany przez Panią dr hab. Agnieszkę Liszewską, prof. nadzw. UŁ – Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, pismem z dnia 25 kwietnia 2018 r.

Ocenę rozprawy doktorskiej Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt pt. *Eksterytorialne stosowanie polskich regulacji zakazujących praktyk antykonkurencyjnych – od legalności do skuteczności normy*, przygotowanej pod opieką promotorską Pana prof. zw. dr. hab. Kazimierza Strzyczkowskiego, przeprowadziłem zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) – dalej: „Ustawa”, a także § 6 ust. 3 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 2016 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2016 r. poz. 1586).

### **II. Ocena przedmiotu, celu i metod badawczych rozprawy**

Zagadnienie jurysdykcji eksterytorialnej towarzyszy państwu i prawu co najmniej od czasów antycznych, na co wskazuje już choćby motto przewodnie ocenianej dysertacji. Wraz z

intensyfikacją współczesnej fali globalizacji kwestia ta urosła do jednego z kluczowych, a przy tym najbardziej zawiłych i kontrowersyjnych problemów (bez mała *quaestio diabolica*) prawa ochrony konkurencji (antymonopolowego). Stąd też od dekad już po dziś dzień znajduje się on w centrum zainteresowania doktryny i praktyki tego prawa, budząc ożywione i niesłabnące spory i dyskusje. Rozprawa Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt stanowi ważny i cenny polski głos w tej debacie. Co prawda nie pierwszy i nie jedyny, albowiem w polskim piśmiennictwie prawniczym, a ściślej – antymonopolowym – nie brak wypowiedzi odnoszących się do fenomenu eksterytorialnego stosowania prawa antymonopolowego, niemniej jednak niemal wszystkie one mają charakter przyczynkowy (przyjmując formę komentarzy, artykułów lub rozdziałów w pracach zbiorowych), i nie pretendują do całościowego ujęcia problemu. Do pewnego tylko stopnia bliższych analogii z ocenianą pracą dopatrywać się można w monografii Bernadetty Fuchs pt. *Prawo kartelowe a prawo prywatne międzynarodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dysertacja Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt jest najbardziej aktualnym, wszechstronnym i wnikliwym opracowaniem monograficznym podejmującym problematykę eksterytorialnego stosowania polskich regulacji antymonopolowych.

Obrany przez Doktorantkę przedmiot badań nie ma efemerycznej natury (nie traci na aktualności, a wręcz zyskuje). Ma wysoką rangę w praktyce gospodarczej i jest niezwykle istotny dla rozwoju polskiego prawa antymonopolowego. W konsekwencji posiada też wysoki potencjał naukowy. Wybór przedmiotu badań Autorka przekonująco uzasadniła we wstępie rozprawy. Rację ma twierdząc, że w obliczu postępującej liberalizacji handlu międzynarodowego i globalizacji gospodarki spodziewać się można nasilenia potrzeby przeciwdziałania międzynarodowym kartelom lub też nadużywaniu pozycji dominującej, wywołującym transgraniczne skutki (s. 13). Zarazem trafnie dostrzega problem nader wątlej aktywności orzeczniczej polskiego organu antymonopolowego – Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) w sprawach antykonkurencyjnych praktyk o wymiarze transgranicznym. Co warto podkreślać, owoce podjętego przez Doktorantkę wysiłku badawczego mogą okazać się pomocne we właściwej diagnozie przyczyn dostrzeżonego problemu niskiej efektywności polskich regulacji antymonopolowych w przeciwdziałaniu eksterytorialnym ograniczeniom konkurencji, a także mogą przysłużyć się w działaniach mających zaradzić temu problemowi.

Autorka recenzowanej pracy celowo ograniczyła pole badawcze w stosunku do przedmiotu regulacji ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów<sup>1</sup> (dalej: u.o.k.k. lub ustawa antymonopolowa). Praca ta nie dotyczy bowiem zagadnień prewencyjnej kontroli koncentracji, a także ochrony konsumentów (s. 14). Poza tym, nie uwzględnia problematyki prywatnoprawnego wdrażania prawa antymonopolowego (ang. *private antitrust enforcement* – s. 15). Nie czynię Autorce z tego powodu żadnego zarzutu. Zwłaszcza że wyłożyła jasno motywy swojego zamysłu. Z kilku powodów żałować jednak można, że poza zakresem badań znalazła się problematyka kontroli eksterytorialnych koncentracji. W moim przekonaniu jest ona bowiem nie mniej doniosła dla teorii i praktyki prawa antymonopolowego i nie mniej inspirująca naukowo niż problematyka przeciwdziałania eksterytorialnym praktykom ograniczającym konkurencję (dość wspomnieć o rozgłosie i kontrowersjach towarzyszących ostatnio i wcześniej interwencjom Prezesa UOKiK wobec operacji koncentracyjnych w ramach projektu budowy gazociągu Nord Stream 2). Nie jestem przy tym w pełni przekonany, że – jak dość optymistycznie twierdzi Doktorantka – „[i]lość decyzji koncentracyjnych dotyczących transakcji przeprowadzonych za granicą (z udziałem zagranicznych przedsiębiorców) świadczy [...] o tym, że aktualnie obowiązujące przepisy w tej dziedzinie są dostatecznie skuteczne” (s. 14, podobnie też s. 320). Powód tego stanu rzeczy wydaje się bardziej prozaiczny. Otóż w przeciwieństwie do wszczynanych wyłącznie z urzędu postępowań antymonopolowych w sprawach generalnie zakazanych (wymagających udowodnienia) praktyk ograniczających konkurencję, postępowania w sprawach generalnie dozwolonych koncentracji wszczynane są co do zasady na wniosek zainteresowanych przedsiębiorców. Osobiście uważam, że z korzyścią dla ocenianej pracy byłoby poszerzenie jej zakresu przedmiotowego o kontrolę koncentracji. Dzięki temu dzieło to nabrałoby bardziej całościowego wymiaru, zyskując na wartości i atrakcyjności. Nawiasem mówiąc, opracowania na temat eksterytorialności w prawie antymonopolowym często (jeśli nie z reguły) mają charakter kompleksowy, obejmując oba komponenty tego prawa, tj. regulacje zakazujące antykonkurencyjnych praktyk oraz prawo kontroli koncentracji. Problematyka ta ma bowiem w dużej mierze uniwersalny dla całego prawa antymonopolowego charakter. Poniekąd świadczą o tym też obecne w ocenianej pracy (bynajmniej nie marginalne) odniesienia do eksterytorialnych aspektów kontroli koncentracji, np. w podrozdziale 2.2.2.5 zatytułowanym „Doktryna skutków w postępowaniu dotyczącym koncentracji (sprawa Gencor)” oraz w

---

<sup>1</sup> J.t. Dz. U. z 2018 r. poz. 798.

ramach prezentacji koncepcji jednego organizmu gospodarczego (ang. *single economic unit*, s. 352 i n.).

Patrząc z innej perspektywy, nie można odmówić ocenianej pracy szerokiego spektrum badawczego. Na znaczny rozmach podjętych w niej badań wskazuje już wstępny ogłód jej spisu treści, a wnikliwa lektura tego dzieła pogłębia jeszcze to wrażenie. Mamy tu bowiem do czynienia z niezwykle wszechstronnym (wielopłaszczyznowym i wieloaspektowym) studium ukazującym w szerokim kontekście systemowym funkcjonowanie zasady eksterytorialnego stosowania przepisów polskiej ustawy antymonopolowej zakazujących praktyk antykonkurencyjnych. W szczególności kontekst ten obejmuje prawnomiędzynarodowe źródła legalności jurysdykcji eksterytorialnej (*vide* rozdział 1) oraz genezę, ewolucję i obecny stan doktryny skutków w prawie antymonopolowym Stanów Zjednoczonych Ameryki (USA) oraz Unii Europejskiej (UE), które to jurysdykcje wyznaczają paradygmaty prawnej ochrony konkurencji w wymiarze światowym (*vide* rozdział 2).

Wybór przedmiotu ocenianej rozprawy świadczy o zdolności i gotowości Autorki do podejmowania ambitnych wyzwań badawczych, co jest chwalebną postawą. Realizacja podjętego przedsięwzięcia badawczego wymagała od Doktorantki naukowej dociekliwości oraz wysokich kwalifikacji intelektualnych popartych nie mniejszą pracowitością i sumiennością. W szczególności konieczna była biegła znajomość nie tylko prawa ochrony konkurencji (antymonopolowego), ale także rozległa wiedza z zakresu innych dziedzin prawa, w tym prawa międzynarodowego (zarówno publicznego, jak i prywatnego), prawa administracyjnego procesowego, prawa cywilnego procesowego oraz prawa handlowego. Co oczywiste, zadanie, którego podjęła się Doktorantka, wymagało uwzględnienia nie tylko dorobku krajowej (polskiej), ale także zagranicznej (szczególnie unijnej i amerykańskiej) doktryny i praktyki prawa antymonopolowego. Znacznych trudności przysparzać musiał też wysoki stopień złożoności obranego przedmiotu badań.

Zasadniczy problem badawczy będący przedmiotem dociekań Doktorantki określa wyraźnie i w ciekawy poznawczo sposób tytuł rozprawy. Zawarcie w nim tezy, która wybrzmiewa z drugiego jego członu („– od legalności do skuteczności normy”) uważam za udany i atrakcyjny zabieg retoryczny, przyciągający uwagę i zainteresowanie czytelnika. Zabieg ten świadczy też o dojrzałej refleksji i intuicji naukowej Autorki, która potrafiła lapidarnie oddać istotę podjętego problemu badawczego.

Cel i założenia rozprawy zostały jasno i czytelnie wyartykułowane w jej wstępie i nie budzą one zastrzeżeń. Autorka sformułowała dwie hipotezy badawcze (pierwsza zakłada prawnomiędzynarodową legitymację doktryny skutków jako jurysdykcyjnej zasady prawa antymonopolowego, druga natomiast kwestionuje istnienie prawnych gwarancji zapewniających eksterytorialną skuteczność wprowadzonych ustawą antymonopolową zakazów antykonkurencyjnych praktyk (s. 9-10). W zamiarze weryfikacji rzeczonych hipotez Autorka postawiła sobie trzy cele: 1) zaprezentowanie procesu, który doprowadził do uznania doktryny skutków przez prawo międzynarodowe i ukształtował jej obecny status; 2) zbadanie, czy obowiązujący w Polsce porządek prawny umożliwia rzeczywiste egzekwowanie zakazów antykonkurencyjnych praktyk w przypadku, gdy są one podejmowane za granicą, tudzież zidentyfikowanie ewentualnych luk w prawie osłabiających lub niweczących tę możliwość; 3) przedstawienie postulatów *de lege ferenda* zmierzających do poprawy efektywności eksterytorialnego oddziaływania odnośnych zakazów (s. 10).

Dla realizacji założonych celów rozprawy Autorka przyjęła właściwie dobrany zestaw metod badawczych. Oprócz dominujących w literaturze prawniczej metod: historyczno-opisowej; logiczno-językowej (kojarzonej często z metodą formalno-dogmatyczną), która znalazła – co zrozumiałe – najszersze zastosowanie, oraz prawnoporównawczej, zręcznie sięgnęła też do wyników badań empirycznych prowadzonych w ramach Międzynarodowej Sieci Konkurencji (*International Competition Network*, ICN). Docenić należy, że Autorka przekonująco uzasadniła i wyjaśniła przyjęte założenia metodologiczne. Są one w pełni adekwatne do podjętego zadania badawczego, realizują dyrektywę wielopłaszczyznowego badania prawa i zwiększają wiarygodność rezultatów badań.

W mojej ocenie dysertacja Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt to dzieło o ponadprzeciętnych walorach metodologicznych. Nie tylko opiera się na prawidłowo dobranych metodach badawczych, ale też sposób, w jaki Doktorantka czyni z nich użytek, jest wzorowy i zasługuje na szczególnie wysoką ocenę. Imponuje zwłaszcza swoboda, z jaką Doktorantka porusza się po teoretycznych i praktycznych meandrach problematyki eksterytorialnego stosowania prawa, zarówno *in genere*, jak i zwłaszcza regulacji antymonopolowych zakazujących antykonkurencyjnych praktyk. Tak wysoką profesjonalną sprawność uzyskać można tylko w wyniku rozległych, iście benedyktyńskich studiów nad materiałem prawnym i jego praktycznymi zastosowaniami.

Doceniając znaczenie podejścia historycznego także w badaniach prawniczych, a zarazem wykazując się temperamentem komparatysty, Doktorantka z dużą wprawą ukazała ewolucję i aktualne tendencje w podejściu do eksterytorialnego stosowania zakazów antykonkurencyjnych praktyk w polskim oraz najwyżej rozwiniętych systemach ochrony konkurencji, a także postulowane kierunki rozwoju tego obszaru prawa antymonopolowego.

Prezentowane przez Doktorantkę ustalenia, wywody i wnioski są poparte zawsze przemyślaną, klarowną i przekonującą argumentacją, powołującą się na precyzyjnie dobrany materiał źródłowy.

### **III. Ocena doboru i wykorzystania materiałów źródłowych rozprawy**

Baza źródłowa ocenianej rozprawy przedstawia się solidnie, zarówno w kategoriach ilościowych, jak i jakości doboru źródeł. Mimo że jej temat koncentruje się na polskim porządku prawnym, oprócz dorobku polskiej doktryny i judykatury Autorka słusznie korzystała w szerokim zakresie ze źródeł obcej proweniencji, z dominującym udziałem anglojęzycznej literatury przedmiotu. Szczególny respekt budzi wykorzystany w rozprawie materiał normatywny, a także orzecznictwo sądowe i administracyjne z obszaru prawa polskiego, unijnego i amerykańskiego. Oceniana praca nie należy jednak do kategorii dzieł epatujących czytelnika rozmiarami cytowanej literatury. Jej końcowy wykaz (Autorka roztropnie nie nazwała go bibliografią) zawiera 122 pozycje, przy czym wydaje się on nie w pełni kompletny (brakuje w nim publikacji cytowanej jako „*Dudzik 2010*”, np. na s. 317 – zapewne chodzi o monografię S. Dudzik, *Współpraca Komisji Europejskiej z organami ochrony konkurencji w sprawach kontroli koncentracji przedsiębiorstw*, Wolters Kluwer, Kraków 2010). Jak na standardy prac kwalifikacyjnych tej kategorii liczba wykorzystanych publikacji wydaje się umiarkowanie duża i raczej nie imponuje, niemniej jednak osobiście nie odczuwam w związku z tym niedosytu. Co prawda znajdują się zapewne pozycje, których pominięcie może zastanawiać (jak np. przywoływana na wstępie monografia M. Fuchs czy kilka publikacji zagranicznych, np. V. Pavic, *Extraterritoriality in the Matters of Antitrust*, European Press Academic Publishing, Florence 2001), niemniej jednak trudno mieć pretensje do Doktorantki, że nie przejawiała ambicji do przywołania maksymalnej liczby publikacji poświęconych badanej problematyce. Zwłaszcza że może to być rezultat niezbędnego w pracy badawczej krytycznego podejścia do zasobów źródłowych, które chroni przed zarzutem braku panowania nad nimi. Uważam, że niewątpliwie znacznych rozmiarów,

wszechstronny i precyzyjnie dobrany materiał badawczy rozprawy, jego znakomite opanowanie i wykorzystanie z zachowaniem standardów rzetelności naukowej świadczą o wysokim poziomie erudycji i kompetencji naukowych Doktorantki.

#### IV. Ocena kompozycji rozprawy

Wprawdzie nie ocenia się wartości dzieła po jego rozmiarach, które można traktować co najwyżej jako pomocnicze kryterium w tym względzie, jednak umiarkowanie pokaźna objętość przedłożonej dysertacji, która liczy 431 stron (z czego 403 przypada na tekst zasadniczy), zdaje się przemawiać na jej korzyść. Nie kwalifikując się (jak mniemam) ani do kategorii dzieł opasłych, ani też objętościowo ascetycznych, nie wywołuje bowiem *prima facie* niepokoju o „dyscyplinę metodologiczną”, czy też sumienność i pracowitość Autorki.

Bliższe wejrzenie w strukturę formalną rozprawy przekonuje, że jej kompozycja jest prawidłowa i starannie przemyślana. Dobór treści w ramach poszczególnych jednostek redakcyjnych oraz ich sekwencja powodują, że układ pracy tworzy logiczną i spójną całość, zapewniając należyty ład informacyjny.

Praca składa się z wykazu skrótów i akronimów, wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia oraz wykazów wykorzystanych źródeł. Stanowiące jej trzon merytoryczne rozdziały są dobrze wyważone, a przy tym mają rozbudowaną strukturę, co obrazuje złożoność badanej materii, a zarazem zwiastuje rzetelną i wnikliwą postawę badawczą Autorki.

Bardzo udanym zabiegiem konstrukcyjnym jest poprzedzenie głównej części rozdziałów od drugiego do czwartego „uwagami wprowadzającymi”, niejako otwierającymi rozważania merytoryczne, a także wyeksponowanie kluczowych ustaleń w ramach „podsumowań”, które wieńczą każdy rozdział. Sprzyja to przejrzystości wywodów, służy systematyzacji wyników badań oraz ułatwia lekturę pracy i percepcję jej treści, podnosząc tym samym walory dydaktyczne dzieła. Wrażenie pewnej niekonsekwencji, czy też zachwiania proporcji, może jedynie wywoływać brak uwag wstępnych w rozdziale pierwszym, a także ich objętość w pozostałych rozdziałach (w drugim zajmują one niespełną stronę, a w trzecim i czwartym odpowiednio dziewięć i pięć stron).

## V. Ocena merytoryczna rozprawy

W moim przekonaniu dysertacja Pani mgr Marty Ubrańskiej-Arendt prezentuje ponadprzeciętnie wysoki poziom merytoryczny. Konstatacja ta ma kluczowe znaczenie dla końcowych wniosków niniejszej recenzji, ponieważ to właśnie merytoryczna wartość dysertacji stanowi podstawową determinantę jej przyczynienia się do rozwoju nauki prawa.

Rozprawę otwiera udany wstęp, który w pełni odpowiada standardom przyjętym dla tej jednostki redakcyjnej. Zawiera bowiem (jak już wskazywano) uzasadnienie wyboru tematu pracy oraz określenie: 1) obranego przedmiotu badań; 2) postawionych celów badawczych oraz 3) przyjętych metod badawczych.

W pierwszym merytorycznym rozdziale Autorka sięga do prawnomiędzynarodowych źródeł eksterytorialnej (opartej na doktrynie skutków) jurysdykcji w sprawach antymonopolowych, co jest ze wszech miar słuszne w kontekście dalszych badań. W kompetentny sposób, dowodzący zwłaszcza bardzo dobrej znajomości prawa międzynarodowego publicznego, objaśnia podstawowe zagadnienia i pojęcia dotyczące jurysdykcji państwa, i na tym tle ukazuje genezę i ewolucję doktryny skutków (jako zasady jurysdykcyjnej) w odniesieniu do prawa antymonopolowego. Dochodzi przy tym do wielu trafnych ustaleń i wniosków, w tym m.in. do takiego, że współcześnie nie jest już kwestionowana legalność doktryny skutków (jurysdykcji eksterytorialnej), której źródłem jest przede wszystkim zwyczaj międzynarodowy, i która warunkuje też w dużej mierze efektywność prawa antymonopolowego (s. 85 i n.). Słusznie dostrzega też, że tym, co bardziej dziś nurtuje teorię i praktykę prawa antymonopolowego jest problem zapewnienia rzeczywistej skuteczności prawnej ochrony konkurencji w wymiarze eksterytorialnym, bez wywoływania konfliktów jurysdykcyjnych (s. 86 i n.).

Przedmiotem dociekań w rozdziale drugim Autorka uczyniła rozwój orzecznictwa organów UE (jej poprzedników prawnych) oraz USA w sprawach dotyczących transgranicznych praktyk antykonkurencyjnych. Dzięki bardzo dobremu rozeznaniu w obu tych wiodących systemach ochrony konkurencji, a także wysokim kompetencjom analitycznym, Autorka zdołała ustalić przyczyny ukształtowania się w praktyce antymonopolowej wielu państw doktryny skutków, uchwycić główne cezury czasowe jej rozwoju oraz przedstawić obecny status tej doktryny jako podstawy sprawowania jurysdykcji w sprawach antymonopolowych.

Badania podjęte w rozdziale trzecim stanowią centralną część rozprawy. Ich przedmiotem jest problematyka eksterytorialnego stosowania polskiej ustawy antymonopolowej. Grun-



towna wiedza Autorki z tego zakresu, w powiązaniu z Jej wysokiej próby warsztatem naukowym, zaowocowały przenikliwą, wszechstronną i (co najważniejsze) trafną diagnozą aktualnego stanu prawa (w tym praktyki jego wdrażania) w badanym obszarze. Wysoce oryginalne i szczególnie cenne są zwłaszcza ustalenia służące identyfikacji deficytów regulacji i mechanizmów proceduralnych, które wpływają ujemnie na efektywność ochrony polskiego rynku przed transgranicznymi praktykami antykonkurencyjnymi. Autorka przekonująco wykazała m.in., że efektywność ta warunkowana jest zdolnością pozyskiwania informacji (dowodów) za granicą oraz dysponowaniem instrumentami zapewniającymi skuteczne doręczenia, a także egzekucję kar na majątku położonym za granicą. Doszła przy tym do pragmatycznego wniosku, że warunków tych nie da się spełnić bez porozumienia z innymi państwami, czemu towarzyszy niepokojąca refleksja nad stanem współpracy międzynarodowej na tym polu. Jak przy tym ustaliła Autorka, Polska nie jest stroną żadnej tego rodzaju umowy międzynarodowej (nawet z państwami członkowskimi UE). W ramach analizy zagadnienia doręczeń do oddziałów przedsiębiorców zagranicznych Autorka, ustaliwszy uprzednio status prawny tych oddziałów w świetle odpowiednich przepisów ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej<sup>2</sup> (dalej: u.s.d.g.), dochodzi do ogólnego wniosku, że oddziały te „*nie mogą być stronami w postępowaniu przed Prezesem UOKiK, a w konsekwencji – przed SOKiK*” (s. 257). Ten prawidłowy wniosek warto by uzupełnić informacją, że z mocy przepisów szczególnych wobec u.s.d.g. (tj. ustawy z dnia 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej<sup>3</sup>), główne oddziały zakładów ubezpieczeń lub zakładów reasekuracji mających siedzibę w państwach niebędących państwami członkowskim UE, którym to oddziałom przepisy te nadają zdolność prawną, mają status przedsiębiorców na gruncie u.o.k.k., i wobec tego mogą być stronami w postępowaniu antymonopolowym. Miałbym jeszcze jedną drobną uwagę o charakterze polemicznym, jaka nasuwa się podczas lektury rozdziału trzeciego. Otóż zamiast pojawiającego się w nim parokrotnie terminu „ *europejskie prawo konkurencji*” (np. s. 285, 287, 289), w znaczeniu prawa konkurencji UE (unijnego, dawniej wspólnotowego prawa konkurencji), preferuję to drugie określenie – jako bardziej jednoznaczne. To pierwsze sugeruje bowiem, że

---

<sup>2</sup> J.t. Dz. U. z 2017 r. poz. 2168 ze zm. Odpowiednikami odnośnych przepisów u.s.d.g., która z dniem 30 kwietnia 2018 r. straciła moc, stały się przepisy ustawy z dnia 6 marca 2018 r. o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych i innych osób zagranicznych w obrocie gospodarczym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 2018 r. poz. 649.

<sup>3</sup> J.t. Dz.U. z 2018 r. poz. 999.

UE i jej porządek prawny ogarnia bez reszty całą Europę. Poza tym, w szerokim znaczeniu może ono obejmować także krajowe prawo konkurencji państw europejskich.

Nie poprzestając na rozpoznaniu problemu niskiej efektywności eksterytorialnego oddziaływania polskich norm zakazujących praktyk antykonkurencyjnych, w czwartym (i ostatnim) rozdziale Autorka podjęła trud wypracowania propozycji rozwiązań *de lege ferenda*, zmierzających do poprawy tego stanu rzeczy. Zamysł ten już sam w sobie zasługuje na aprobatę. Jest ona tym większa, że to właśnie w tej części ocenianej rozprawy zaznacza się najwyraźniej jej pierwiastek twórczy. Prezentację koncepcji proponowanych rozwiązań Autorka poprzedziła zwięzłym wywodem wskazującym na okoliczności utrudniające współpracę międzynarodową w sprawach przeciwdziałania transgranicznym praktykom ograniczających konkurencję, postrzeganą całkiem słusznie jako najbardziej efektywny sposób zwalczania tego rodzaju praktyk. Okoliczności te, w powiązaniu z brakiem jakichkolwiek umów międzynarodowych, które zapewniałyby Polsce pomoc innych państw w eksterytorialnym stosowaniu ustawy antymonopolowej, skłoniły Autorkę do poszukiwania jednostronnych (unilateralnych) rozwiązań poprawiających efektywność polskiego prawa w tym obszarze. W celu wzmocnienia regulacji opartych na doktrynie skutków regulacjami opartymi na zasadzie czynnego zwierzchnictwa personalnego Autorka zaproponowała zmianę polskiego modelu odpowiedzialności antymonopolowej, przyjmując za punkt wyjścia koncepcje przełamania odrębności prawnej spółek kapitałowych, a zwłaszcza doktrynę *single economic unit*. Mimo że – jak otwarcie przyznaje sama Autorka – (s. 386) Jej propozycje nie aspirują do miana rozwiązań wyczerpujących (dotyczą tylko oddziaływania polskiego prawa na spółki prawa obcego, będące członkami grup kapitałowych, których uczestnikami są również polscy przedsiębiorcy), tkwi w nich znaczny potencjał polemiczny, a nadto – wdrożenie tych rozwiązań obarczone byłoby sporą dozą niepewności, niewątpliwie są one ciekawe i oryginalne z punktu widzenia teoretycznego i praktycznego, i jako takie stanowią cenny wkład w dyskurs służący doskonaleniu polskiego prawa antymonopolowego. Powinny być zatem wzięte pod rozwagę także przez tych, którzy decydują o kształcie tego prawa.

Zwieńczeniem ocenianej dysertacji jest jej zakończenie, zawierające bardzo udane, wzorowe wręcz podsumowanie przedstawionych w niej wyników badań. Jest ono obszerne (liczy ponad 14 stron) i bogate treściowo. Autorka dokonała tu finalnej weryfikacji hipotez badawczych sformułowanych we wstępie rozprawy, realizując tym samym z powodzeniem jej cele. Wyeksponowała przy tym najważniejsze ustalenia i wnioski poczynione w poprzedzają-

cych rozdziałach, w tym twórcze postulaty *de lege ferenda*. Tak jak w rozdziałach tych wykazała się kunsztem analizy i dociekania, tak w zakończeniu dała dowód nie mniejszych zdolności do syntezy.

W pełni podzielam pogląd Doktorantki, że *„nawet najdoskonalsze krajowe rozwiązania w dziedzinie współpracy międzynarodowej pozostaną martwe, jeżeli współpraca ta nie będzie mogła zostać podjęta ze względu na brak odpowiednich międzynarodowych norm konwencyjnych”* (s. 398). Nie przeceniam też szans osiągnięcia jakiegoś przełomu w rozwoju współpracy międzynarodowej (zwłaszcza w wymiarze multilateralnym) na polu przeciwdziałania transgranicznym praktykom ograniczającym konkurencję (w dającej się przewidzieć przyszłości). Wyżej jednak niż Doktorantka szacuję potencjał rozwojowy tej współpracy, zwłaszcza o charakterze bilateralnym. Skłaniają mnie do tego dane dotyczące proliferacji porozumień międzynarodowych w sprawach antymonopolowych. Gwoli ścisłości – Doktorantka powołuje się na raport ICN z 2007 r., z którego wynika, że tylko trzynaście organów ochrony konkurencji jest związanych takimi umowami (s. 392). Tymczasem w świetle bardziej aktualnych danych umów tego rodzaju jest już znacznie więcej (np. UE łączy różnego formatu bilateralne umowy w sprawach antymonopolowych z ponad 30 jurysdykcjami, a liczba porozumień międzyresortowych z udziałem organów ochrony konkurencji z państw członkowskich OECD przekracza 140)<sup>4</sup>. Część z tych porozumień (tzw. drugiej lub wyższej generacji) umożliwia wymianę poufnych informacji.

## VI. Ocena formalnych aspektów rozprawy

Formalna strona przedstawionej dysertacji zasługuje na wysoce pozytywną ocenę. Warsztat pisarski Pani mgr Marty Urbańskiej Arendt znamionuje staranny, jasny, logiczny i uporządkowany tok wywodów. Język rozprawy jest poprawny, komunikatywny i dojrzały prawniczo. Doktorantka zadbała o wysoką kulturę słowa i swoistą elegancję narracji, nie popadając przy tym w pretensjonalną manierę stylistyczną prowadzącą do przerostu formy nad treścią. Mimo poruszanych w rozprawie często skomplikowanych zagadnień i problemów, czyta się ją bez trudności i z przyjemnością. Komfort tej lektury podnosi dodatkowo staranna korekta edytorska tekstu.

---

<sup>4</sup> Zob. np. J. Laitenberger, *Closer together: The Case for International Cooperation Concurrences Review*, New York 2017, [http://ec.europa.eu/competition/speeches/text/sp2017\\_12\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/competition/speeches/text/sp2017_12_en.pdf), *Inventory of Provisions in Inter-Agency Co-operation Agreements (MoUs)*, DAF/COMP/WP3(2016)1/REV2, OECD 2016.

Przedłożoną dysertację cechuje znakomita jakość tłumaczeń źródeł obcojęzycznych (głównie anglojęzycznych), co należy szczególnie docenić z uwagi na specjalistyczny charakter i poziom trudności tych tłumaczeń (obejmują one teksty obfitujące niejednokrotnie w wysoce specyficzne terminy prawnicze).

Oceniana rozprawa, jak chyba każda inna, zawiera także elementy dyskusyjne, a nawet pewne usterki czy niedostatki natury formalnej. Na kilka chciałbym zwrócić uwagę z recenzyjnego obowiązku, zastrzegając od razu, że ich charakter i skala nie podważają wyrażonej na wstępie generalnie wysokiej oceny pracy pod kątem kryteriów formalnych.

Doktorantka zastosowała nietypowy dla prac prawniczych tzw. harwardzki system cytowania, zapewne dostrzegając w nim więcej zalet w porównaniu z systemem tradycyjnym (oksfordzkim). Mimo pewnych komplikacji z tym związanych (zwłaszcza stylistycznych) wybór ten nie budzi obiekcji. Nie jest jednak dla mnie całkiem czytelny klucz, według którego część odesłań do źródeł znajduje się w tekście głównym, a część w przypisach dolnych, co może wywoływać wrażenie niekonsekwencji.

Jakkolwiek nie jestem zdeklarowanym przeciwnikiem stosowania licznych i obszernych przypisów (wszak nie ma obowiązku ich czytania), to jednak odnoszę wrażenie, że w kilku miejscach Doktorantka nie oparła się pokusie konstruowania rozbudowanych nieco ponad miarę przypisów, które nieomal przytłaczają tekst zasadniczy. Oczywiście mam świadomość, że bogate treściowo przypisy dopełniają i uwiarygadniają tekst główny, pozwalają ogarnąć jego szerszy kontekst, nie burząc przy tym zasadniczego wątku myślowego, a także dowodzą erudycji Doktorantki i jej rzetelności badawczej w stosunku do badań źródłowych. Sądzę jednak też, że bez uszczerbku dla tych przymiotów szczególnie „przerośnięte” przypisy warto by skrócić. Nadaje się do tego np. obszerny przypis 38, zawierający w drugiej części *passus* zdublowany z tekstem głównym na s. 28. Nie uważam też za konieczne przywoływanie w przypisach fragmentów zagranicznych orzeczeń sądowych, decyzji organów antymonopolowych czy też innych materiałów źródłowych w różnych wersjach językowych (np. przypisy 38 i 159). Wystarczająca byłaby wersja polska, zwłaszcza że jakość zawartych w rozprawie tłumaczeń jest wyborna, a oryginalne teksty źródłowe są obecnie z reguły łatwo dostępne (w razie potrzeby).

Co do zasady na aprobatę zasługuje stosowana przez Doktorantkę konwencja terminologiczna, którą zwykle trafnie objaśnia tam, gdzie to jest potrzebne. Do wyjątków należy sposób, w jaki Doktorantka posługuje się terminami: „prawo konkurencji”, „prawo ochrony konkurencji”, „prawo antymonopolowe” oraz „prawo antytrustowe”. Sprawia on bowiem wrażenie

nazbyt dowolnego, zwłaszcza na poziomie tytułów jednostek redakcyjnych (np. „*stosowania prawa konkurencji*” – podrozdział 1.3.4., „*stosowania prawa ochrony konkurencji*” – podrozdział 1.3.5., „*instytucje polskiego prawa antymonopolowego*” – podrozdział 4.4.3., „*stosowanie prawa antytrustowego*” – podrozdział 2.3. i n.). Doradzałbym większą konsekwencję w tym względzie (także w tekście głównym) i dodanie dla porządku (najlepiej we wstępie rozprawy) stosownego objaśnienia terminologicznego (terminy te nie zawsze są przecież traktowane w pełni synonimicznie). A skoro mowa o tytułach jednostek redakcyjnych, to w numeracji podrozdziałów: 1.3.4. i w jego ramach (od s. 71 do s. 79) oraz 1.3.5. (s. 81) wkradła się pomyłka (powinno być 1.3.5. itd.). Ponadto, dopuszczając (do pewnego stopnia nawet w pracach naukowych) autorski przywilej *licentiae poeticae* w odniesieniu do stylizacji tytułów poszczególnych jednostek redakcyjnych, nie jestem przekonany do tytułów brzmiących nazbyt enigmatycznie (podrozdział 4.3.1. „*Geneza*”).

Symptomem drobnej już niekonsekwencji terminologicznej jest pojawiające się w kilku miejscach pracy określenie „*ekstraterytorialne stosowanie prawa konkurencji*” (np. s. 72 i 101), w miejsce stosowanego w całej pracy sformułowania: „*eksterytorialne stosowanie prawa konkurencji*”.

Jako *lapsus calami* (nawiasem mówiąc bardzo częsty i popełniany nawet przez uczonych oraz urzędników wysokiego szczebla) traktuję użycie nazwy nieistniejącego państwa: „*Stany Zjednoczone Ameryki Północnej*” (s. 8 i 390). Prawidłowa nazwa to Stany Zjednoczone Ameryki. Niepoprawne są też sformułowania: „*USA zawarło*” (s. 81) oraz „*USA będzie stosować*” (s. 172). Skrótowiec USA powinien być używany tylko w liczbie mnogiej.

Zamiast kolokwialnego zwrotu „*złamanie zakazów*” (np. s. 236, 292) lepiej byłoby używać prawniczego sformułowania „*naruszenie zakazów*”.

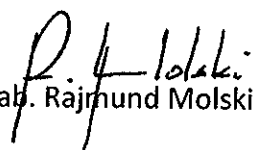
Do korekty kwalifikuje się (stosowana sporadycznie) niepoprawna pisownia określenia „*Państwa Członkowskie*” (np. s. 75, 276, 315), które (poza dosłownymi cytataми) należy zapisywać małymi literami.

Do pomniejszych usterek zaliczam też stosowanie zbędnych – moim zdaniem – podkreśleń adresów internetowych.

## VII. Konkluzja

Rekapitulując całościowy ogląd rozprawy Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt dochodzę do przekonania, że pod względem walorów poznawczych, warsztatu naukowego i poziomu merytorycznego rozprawa ta wybija się ponad przeciętny poziom tej kategorii prac kwalifikacyjnych, a zarazem stanowi ważny i wartościowy wkład w rozwój nauki polskiego prawa antymonopolowego oraz jego doskonalenie.

W konkluzji stwierdzam, że w mojej ocenie dysertacja Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt: 1) stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego; 2) dowodzi posiadania przez Doktorantkę rozległej ogólnej wiedzy teoretycznej z zakresu prawa, a zwłaszcza prawa ochrony konkurencji (antymonopolowego) oraz 3) wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a więc w pełni odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim przez Ustawę. W związku z powyższym wnoszę o przyjęcie przedłożonej dysertacji jako rozprawy doktorskiej i dopuszczenie Pani mgr Marty Urbańskiej-Arendt do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
dr hab. Raimund Molki